

There are no translations available.

O przebiegu misji Brunona "do Prusów" zachowało się niewiele informacji. Wiemy jedynie, iż wraz z Brunonem na wyprawę wyruszyło osiemnastu ludzi, z których co najmniej pięciu było kapłanami: Wipert (Wibert), Thiemicus, Aicus, Hezichus, Apichus. Misja była liczna i zapewne dobrze przygotowana, co jednak nie uchroniło jej od tragicznego losu. Ruszyła z początkiem 1009 roku, jako że zima była doskonałą porą do przebycia bagien i mokradeł. Sam Bruno nazywa tę misję pruską, jakkolwiek ściśle pruska nie była, można ją raczej nazwać jaćwieską, a nawet rusko-jaćwieską. Wyprawa poszła bowiem nie od strony Pomorza ku Prusom, jak dwanaście lat wcześniej uczynił Wojciech, ale od strony południowej - w kierunku ziem jaćwieskich.

Zanim doszło do męczeństwa Brunona, udało mu się nawrócić tutejszego starszego księcia Nethimera, ale jego dwaj młodsi bracia stawili zaciekły opór. Jeden z tych braci miał na imię Zebeden. Obydwa przywołane imiona, zwłaszcza Nethimer (Niedamir), mają brzmienie słowiańskie. 9 marca 1009 roku 35-letni Bruno został zamordowany z rozkazu jednego z tych książąt, wraz z nim oddali życie jego towarzysze podróży, tylko Wipert przeżył, ale został oślepiiony.

Dlaczego Bruno wybrał Prusy na obszar działalności misyjnej? Odpowiedzi na to pytanie należy szukać chyba w założeniach polityki Bolesława Chrobrego, któremu chodziło o umocnienie wpływów polskich w tej części Europy. Chrystianizacja Bałtów dałaby Polsce korzyści polityczne i ekonomiczne. Uczeni zwracają też uwagę na podział między cesarstwo niemieckie a Polskę stref wpływów u pogan nadbałtyckich. Przewidywał on dla Polski ekspansję na terytoria Prus i (Jaćwiągów), a dla Niemiec na ziemie Lutyków. Poza tym Chrobry chciał się pokazać Europie jako propagator chrześcijaństwa, co dla władcy ubiegającego się o pełną samodzielność kościelną i koronę z rąk papieża miało ogromne znaczenie.

Kierunek misji nadał zatem Bolesław Chrobry, ale jej inicjatorem był niewątpliwie sam Bruno. Wspomina on o tym w napisanym w 1008 roku Liście do króla niemieckiego Henryka II: "Ja zaś zwracam się teraz do Prusów, dokąd pójdzie przede mną Ten, który mnie poprzedzał, który to wszystko uczynił i teraz uczyni, łaskawy Bóg, i mój pan, najdroższy Piotr".

Bruno skierował zatem swe kroki ku granicy wschodniej państwa Bolesława, gdzie stykały się ziemie właściwych Prus, Litwy i Rusi. Swoje siedziby mieli tam Jaćwingowie. Czy męczeństwo Brunona dokonano się przeto na ziemi jaćwieskiej? Na ten temat do dziś trwa spór między uczonymi. Sprawę dodatkowo komplikują źródła, które różnie umiejscawiają te wydarzenia. Według Thietmara Bruno zginął na pograniczu Prus i Litwy, z kolei Wipert i Damiani twierdzą, że było to w Prusach. W "Rocznikach Kwedlinburskich" widnieje natomiast zapis, iż miał on zginąć gdzieś na pograniczu Rusi i Litwy. Zazwyczaj w literaturze dokonuje się swoistego uzgodnienia różnych wersji przez połączenie ich w sztuczną całość. Wówczas miejsce śmierci św. Brunona odnajdziemy na rubieżach Prus, Litwy i Rusi, w jakimś szczególnym punkcie zbiegu ich granic. Takie myślenie prowadzi w rezultacie do Jaćwieży, ostatecznie powszechnie uznanej za teren ostatniej misji św. Brunona.

Równie trudno odpowiedzieć na pytanie, co się stało z ciałami męczenników, skoro - jak pisze Thietmar - ich szczątki zostały wykupione przez Bolesława Chrobrego i gdzie są umiejscowione owe słynne klasztory z relacji Wiperta. Niestety, zanik pamięci i kultu św. Brunona w Polsce zaraz po jego śmierci oraz brak wzmianek w najstarszych polskich kronikach uniemożliwiają wskazanie wiarygodnego miejsca pochówku świętego i jego towarzyszy. Zmusza to do stawiania mniej lub bardziej prawdopodobnych hipotez: Gniezno, Łomża, Przemyśl, Święty Krzyż - to tylko niektóre z możliwych miejsc tego pochówku. Ostateczne

Wokół ostatniej wyprawy i męczeństwa Brunona

Written by Ks. Mirosław Baranowski

rozstrzygnięcie problemu należy pozostawić dokładnym i rzetelnym badaniom archeologicznym w podziemiach katedr, a także badaniom antropologicznym i genetycznym znalezionych tam szczątków ludzkich. Można tylko mieć nadzieję, że w związku z 1000. rocznicą śmierci świętego zostaną one wykonane. **Ks. Wojciech Guzewicz**
(Miejsca Święte 3/2009)